

LECH CWALINA

ur. 1952; Łomża



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, liceum im. Staszica w Lublinie, szkoła, uczniowie, nauczyciele, koledzy z klasy, studia, służba wojskowa

1. Uczniowie i nauczyciele w liceum im. Stanisława Staszica w Lublinie

Byłem tym rocznikiem, który pierwszy kończył ósmą klasę. A byli koledzy, którzy jak szli do technikum, to po siedmiu klasach kończyli szkołę podstawową. I z kolei było tak, że później, w roku 1970, nie było matur w Staszicu na przykład. Dlatego, że wcześniej było jedenaście lat i była później przerwa, bo to po ośmiu latach, to był dwunastoletni cykl. I dopiero w 1971 roku matura była. Pierwsza w historii Staszica koedukacyjna klasa. Dyrektor, za moich czasów, jeszcze na początku, to był taki stary, lewacki - pan Pisarski. Ale nic specjalnego nie było z tym dyrektorem, który był jakby z nadania partyjnego. Nie uważam, że poziom Staszica, to była głównie zasługa nauczycieli, bo to była też zasługa uczniów jednak. Ci wszyscy koledzy byli po prostu inteligentni i stąd wydaje mi się, że był ten poziom. Wśród nauczycieli były słynne postacie, jak taka pani Basia Szewczyk od polskiego, później pani Kołłątaj, wtedy jeszcze w miarę młoda, z Urszulanek bodajże. Była też bardzo dobra, uważam, że najlepsza, nauczycielka od chemii, pani Nagnajewicz, która potrafiła każdego chemii nauczyć. Później wyszła za męża i nazywała się Nagnajewicz-Welcz. Niedawno chyba przeszła na emeryturę. Dyrektor uczył chyba historii, ale nas nie uczył. Z uczniów, to był taki Jacek Bieńkowski, który jest architektem. Był Zbyszek Lenart, który był prymusem, później skończył weterynarię, był Zbyszek Chmiel, Andrzej Olejowski. Później powstał „Legion Amba” później klub „Szprycha” To tam było w sumie było trzech - Andrzej Patrzysz, Marek Pogonowski i Janek Bryłowski, no i ja tam trochę działałem. To czwórka była z naszej klasy. A poza tym klasa jak klasa, różne rzeczy robili, piło się wino. U Janka Bryłowskiego na wagarach piliśmy wino, tak zwaną „Prytę”- tanie wino, ale czytając Mandelsztama, który gdzieś wtedy się pojawił świeżo wydany. Janek Bryłowski gdzieś to zdobył i wtedy czytaliśmy. Młodszym kolegą był Włodek Wysocki, który był wiceprezydentem. On też chodził do Staszica, tylko ze trzy lata młodszy był. Chodzili do tych klas jedenastych słynnych.

Ci, którzy jakby byli o rok starsi od nas, to był Krzysiek Cugowski i Romek Lipko. Chodzili też do Staszica i założyli „Budkę Suflera” potem. A [z nauczycieli] była jeszcze pani Gosia Szewczyk, słynna, bo to jeszcze przedwojenna szkoła. Była taka profesor Jedynak, która jeszcze do dzisiaj żyje. Ale nauczycielka chemii potrafiła wszystkich nauczyć, i chemia przy tym moim niezbyt może sumiennym przykładaniu się do nauki nie stanowiła dla mnie najmniejszego problemu, bo ona potrafiła to wszystko, co się odbyło na lekcji, w jednym zdaniu zapisać. Wystarczyło to zapamiętać i naprawdę już wiadomo było o co chodzi. I w związku z tym poszedłem na chemię. I dwa lata studiowałem na UMCS na chemii, na pierwszym roku, ale tam jednak było za dużo zajęć i później przeszedłem na wychowanie techniczne, ale wzięli mnie do wojska. Studia były cztery lata, ale właśnie z przerwą, bo prawie dwa lata byłem w wojsku. Weszła taka ustawa, że jak ktoś został skreślony z listy studentów, to przez dwa lata mu nie przysługuje odroczenie. I tak się stało, że wylądowałem - mimo różnych prób, nie udało mi się - i wylądowałem w wojsku w Rzeszowie.

Data i miejsce nagrania	2014-07-01, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Mateusz Czekaj
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"